

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2024, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

KAZIMIERZ PUCHOWSKI
ORCID: 0000-0002-6611-1323
Uniwersytet Gdański



(DOI: 10.17460/PHO_2024.1_2.01)

KONWIKTY DLA UBOGIEJ SZLACHTY W STRUKTURZE KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ. REKONESANS

Komisja Edukacji Narodowej nie przyjęła będącej konsekwencją zachowawczej wizji społeczeństwa dewizy Stanisława Konarskiego *Jaka zapłata, taka nauka* (Konarski, 1962, s. 45) i zajęła się organizacją konwiktów dla ubogiej szlachty. Komisja znacząco ograniczyła dominującą w edukacji elit szlacheckich misję ekskluzywnych, płatnych kolegów (*Collegia Nobilium*). Utrzymała jedynie pijarskie *Collegium Nobilium* oraz ekskluzywną szkołę prowadzoną przez teatynów w Warszawie. KEN dążyła do zdobycia zaufania społecznego, starając się, aby edukacja nadal pozostała bezpłatna. Co więcej, wprowadziła konwikty dla ubogiej szlachty, fundując w ten sposób utrzymanie biedniejszym uczniom.

W systemie oświatowym Komisji konwikty dla ubogiej szlachty stanowiły ważny komponent. Marginalizowane w dotychczasowej historiografii zasługują na solidne źródłowe studia. Konwikty te należy uznać za jedno z największych osiągnięć KEN. Były one przykładem demokratyzacji ustroju szkolnego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dzięki tego rodzaju placówkom, finansowanym ze środków Komisji, zdobywanie wiedzy niezbędnej dla przyszłej profesji nie musiało być związane z pełnieniem funkcji służącego magnackiego przez ucznia czy studenta. Drobną, ubogą szlachtę chciano dzięki wykształceniu uniezależnić od magnatów i przygotowywać do pracy w zawodach potrzebnych krajowi.

Konwikty dla ubogiej szlachty fundowano już od XVII stulecia. Wznosili je dygnitarze kościelni lub świeccy, zwykle dla członków swoich rodzin bądź dla osób używających jednakowego herbu. Często fundatorami byli biskupi, którzy w aktach donacyjnych zapewniali sobie przyjmowanie określonej liczby nepotów na edukację. Administrowanie konwiktem powierzano zazwyczaj zakonowi

prowadzącemu szkołę, najczęściej jezuitom. W 1623 roku podczaszy sandomierski Jakub Bobola ufundował w Sandomierzu konwikt szlachecki (*Convictus Bobolanus*), by uboga szlachecka młodzież wzrastała w *pobożności chrześcijańskiej i obyczajach* (Puchowski, 2007, s. 181–182). W 1640 roku, w stulecie Towarzystwa Jezusowego, Anna Chodkiewiczowa ufundowała przy kolegium w Ostrogu konwikt dla ubogiej młodzieży szlacheckiej województwa wołyńskiego – *Convictus pro Juventute Nobilitatis Volynensis, plac dla niego dostatni wydzieliwszy i w dobra należycie opatrzywszy* (Puchowski, 2019, s. 174–186). Zgodnie z wolą fundatorki przeznaczony był dla 20 chłopców, synów szlacheckiej klienteli Ostrogskich i Zasławskich. Powstanie Chmielnickiego (1648) przerwało pomyślny rozwój placówki i nie oszczędziło nieukończonych jeszcze gmachów w Ostrogu (Kardaszewicz, 1913, s. 188).

Donatorom konwiktów pijarskich przyświecały zbliżone cele. Sprowadzały się, tak jak w Konwikcie Szaniawskich (*Convictus Szaniavianus*), do dwóch wskazań: *Uczyć się mają najprzód bojaźni boskiej, pobożności chrześcijańskiej i dobrych obyczajów. Po wtóre umiejętności i nauk* (Miąso, 2002, s. 360).

Powody do wydalenia z konwiktów mogły być różne. W Konwikcie Szaniawskich następujące:

1. *Tępość dowcipu nieczyniąca żadnej nadziei w postępach w naukach*
2. *Kłótniwość albo zuchwałość*
3. *Nalóg jaki znacznie gorszący*
4. *Niechlujstwo zastarzale*
5. *Choroba zaraźliwa* (Miąso, 2002, s. 360–361).

W roku 1737 stolnik lidzki (od roku 1742 kasztelan nowogrodzki) Daniel Kazimierz Szyszko przeznaczył część swego majątku na otwarcie w Wilnie konwiktów dla siedmiu synów ubogiej szlachty. Prowadzone przez jezuitów *Seminarium Szyszkovianum* było zwykłą bursą, a konwiktorem, którzy zgodnie z XVI-wiecznymi regułami mieszkali w osobnym domu, zapewniono, prócz zakwaterowania, wyżywienia i odzieży, również wykłady w Akademii Wileńskiej. Już w 1739 roku zrodził się pomysł założenia *Collegium Nobilium* i wkrótce placówka zmieniła swój charakter, ponieważ kasztelan wileński, hetman wielki litewski Michał Massalski, podkanclerzy litewski Antoni Przeździecki, kasztelan miński Michał Judycki, starosta oszmiański Tadeusz Franciszek Ogiński wraz z innymi znaczącymi rodami Litwy poprosili o przyjęcie swoich synów za opłatą do konwiktów. Placówka szybko przybrała elitarny charakter, niezgodny z celem fundacji. Rozgniewało to kasztelana Szyszkę, ale jezuiti skutecznie załagodźli konflikt. Główną grupę w Seminarium Szyszkovianum stanowili konwiktory płacący wysokie czesne. Zakonnicy zgodzili się jednak utrzymywać sześciu ubogich szlachciców, a siódmego w roli pedagoga.

Warto zaznaczyć, że regulamin, nawiązujący do tradycji burs dla ubogiej młodzieży szlacheckiej, ułożył sam fundator. Szyszko specjalny nacisk położył na pobożność ubogich wychowanków. Regulamin był bardzo szczegółowy i określał nawet charakter posiłków: codziennie piwo, w niedzielę, wtorki i czwartki dwa

rodzaje mięsa na obiad, jeden na kolację; w inne dni jedna porcja mięsa na obiad. Stypendiści Szyszki nauki pobierali w Akademii Wileńskiej. Za niesforność, swawolę i choroby zakaźne wydalano ich z seminarium (Puchowski, 2007, s. 301–303). Bogatszej, płacącej czesne młodzieży prócz wygodnej stacji, przygotowywano wykwintniejsze niż ubogim stypendystom Szyszki wyżywienie: śniadanie, podwieczorek, aż pięć potraw na obiad, cztery na kolację, a w święta jeszcze więcej. Pozwalano też na umiarkowane picie wina. Pokojowi, choć równi urodzeniem, jadaliby przy osobnym stole. Każdemu z bogatszych uczniów przydzielono lokaja lub służbę. W *Ustawach pokojowych na usłudze WW. Ichmościów PP. Konwiktorów zostających* podkreślono, by posługujący uczniom *Collegium Nobilium* nie zaniedbywali nauki. Wstawali oni pół godziny wcześniej od swych „paniąt”, sprząтали korytarze, przygotowywali ubranie i wodę do mycia, ścielili łóżka, zmiatali pokoje, układali rzeczy, czyścili pańskie sztuce. Ubierali i czesali swych bogatszych kolegów i nadzorowali higienę osobistą wychowanków: *jeśliby się który z paniąt, aby myć, albo czesać, pazurów obrzynać nie chciał, ma to pokojowy natychmiast donieść przelożonemu* (*Porządek i ustawy*, 1762, s. 15).

Sprawa konwiktów dla ubogiej szlachty poruszana była na posiedzeniach Komisji Edukacji Narodowej od 1774 roku. Komisja w *Rozporządzeniu ekspensów do edukacji najpotrzebniejszych* nakazała tworzenie konwiktów przy każdej wojewódzkiej szkole: *Chcąc zadość uczynić fundacjom, szczególnie przy każdym prawie Collegium czynionych, i dogodzić potrzebie ubogiej szlachty, przy każdej wojewódzkiej szkole powinien być konwikt na 20 szlachty wcale ubogiej, a rachując dla każdego pro victu et amictu 500 tylko złotych, wynosi ekspens złotych 10.000, przy tym konwikcie superior, prokurator, i usługa fl. 1.000, cała zaś ekspensa wynosić będzie złotych 14.000*. Plan był bardzo ambitny – miało być 52 konwiktów, ale stworzono jedynie około dwunastu (*Ustawodawstwo szkolne*, 1925, s. 108–115, 202–208; Bartnicka, 2014, s. 113–114).

Komisja Edukacji Narodowej zabiegała o edukację odpowiednią dla ubogiej młodzieży szlacheckiej, godne warunki bytu i zdrowie wychowanków. Wyrazem tej troski są *Powszechne dla konwiktów ubogiej szlachty ustawy, czyli przestrogi* (1776–1777). Na uznanie zasługuje zawarty tam oświeceniowy w swej wymowie postulat Johna Locke’a, by ćwiczenie ducha i ciała oraz doskonalenie w naukach nie tłumilo w konwiktorach *pięknych natury własności* (Lewicki, 1925, s. 108). Przedstawiona specyfikacja dotycząca zakwaterowania, wyżywienia i odzieży stanowi swoisty katalog minimalnych wymagań wobec ucznia-szlachcica, przypomnienie standardu ziemiańskiego stylu życia, który musi być w szkole utrzymany i respektowany. Jest również wyrazem stanowej ostentacji konsumpcyjnej (Dumanowski, 2005, s. 24–30). W budżetach Komisji od 1778 roku nakłady na konwikty dla ubogiej szlachty zajmowały stosunkowo wysokie miejsce w strukturze wydatków, a polegały na finansowaniu *uczniów funduszowych*, czyli stypendystów pochodzących z rodzin ubogiej szlachty i nauczycieli, najczęściej zakonników zobowiązujących się do prowadzenia szkół i konwiktów (Grabski, 1975, s. 8). Większość konwiktów Komisja powierzyła pijarom.

Konwikty dla ubogiej szlachty znalazły poczesne miejsce w *Ustawach Komissyi Edukacyi Narodowej dla Stanu Akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisanych w Warszawie roku 1783*. W rozdziale XIX zatytułowanym *Uczniowie Funduszowi* czytamy: *Imo. Nakłada sobie Komissyja za cel pieczołowitości swojej między innymi staranie, aby po kraju pewna liczba młodzi ubogiej Szlachty pospolitym funduszu kosztem utrzymywana przyzwoitą odebrała edukacyją. Spodziewa się, iż ta obywatelska przysługa miłe od Narodu przyjęcie zyska; iż się spółobywatele powagą, zachęceniem i innymi sposobami, które im miłość ojczyzny natchnie, przykładać do pomnożenia liczby takowych konwiktów zechcą* (Ustawy, 2015, s. 134). Komisja liczyła zatem na ofiarność elit Rzeczypospolitej, niezbędną dla rozbudowy sieci placówek dla synów spauperyzowanej szlachty. KEN dysponowała dochodami 2,5-krotnie mniejszymi niż jezuita (którzy corocznie zarabiali ok. 3 mln złp), stąd ambitne poczynania były trudne do zrealizowania (Ekiel-Jażdżewska, 2012, s. 99).

15 maja 1788 roku ukazała się bardziej precyzyjna *Rezolucja K.E.N. dotycząca konwiktów dla ubogiej szlachty*. W dokumencie podkreślono, że Komisja, uwzględniając dochody funduszu edukacyjnego, chce pomnożyć edukację ubogiej szlachty w konwiktach i stworzyć wychowankom *równe wygody, odzież i wikt*. Wzorem dla tej legislacji były przepisy opracowane dla konwikt drohiczyńskiego. 14 września 1774 roku członkowie Komisji podjęli uchwałę o przekazaniu pojezuickiego kolegium drohiczyńskiego pijarom (Borowski, 1983, s. 255–256). Zakonnicy, oprócz prowadzenia szkoły, zobowiązali się także utrzymywać konwikt w Drohiczynie dla 15 uczniów. Przysłowiowe ubóstwo podlaskiej szlachty, a także wspomnienie istniejącego w okresie jezuickim konwikt, skłaniały przedstawicieli tej szkoły oraz możliwych protektorów do starań o wznowienie takiego bezpłatnego internatu. Zgłaszano ten postulat już w czasie wizytacji (6–9 maja 1782 roku) szkoły przez Grzegorza Piramowicza, który raportował wówczas do KEN, że w okolicy jest dużo ubogiej szlachty, która domaga się utworzenia konwikt (Pohoska, 1957, s. 304, 331). Gotowy projekt powołania takiej placówki wniesiony został na sesji Komisji w marcu 1784 roku. W maju tegoż roku Komisja przyznała na jego funkcjonowanie dotację w wysokości 4000 złotych polskich rocznie. Resztę kosztów musieli pokrywać pijarzy z dochodu dóbr pojezuickich (*Protokoły posiedzeń Komisji*, 1973, s. 158). Konwikt miał otrzymywać bezpłatnie podręczniki od Szkoły Głównej Koronnej.

W Drohiczynie w stosunku do liczby uczniów w szkole (przekraczającej w tym okresie liczbę 300, a czasem dochodzącą niemal do 500) było niewielu konwiktów – tylko 15. Stwarzało to jednak możliwość zdobycia wykształcenia nawet najuboższym. Warto przypomnieć, że organizacja drohiczyńskiego konwikt stanowiła wzorzec dla poczynań KEN w reorganizacji i tworzeniu tego typu placówek (*Raporty generalnych wizytatorów z roku 1786, 1914*, s. 31–32)

W dokumencie *Rezolucja K.E.N. dotycząca konwiktów dla ubogiej szlachty* przypomniano, że do *funduszowych konwiktów te tylko dzieci przyjmowane będą, których rodzice w takim zostają stanie, iż żadnego nakładu na szkoły synom*

swoim wcale uczynić nie mogą. I takowi, starający się o umieszczenie na tym funduszu, prócz metryki urodzenia ich szlacheckie zaświadczej, mieć koniecznie powinni od plebanów swoich zaświadczenie rzetelne i bezstronne, sumieniem i charakterem kapłańskim zapewnione, że nie są w stanie żadnym być edukowanymi przez rodziców, czyli opiekunów swoich, a to dlatego, aby dzieci szlachty mających sposób edukowania nie zabierały miejsca ubogim i w sposobności edukowania synów swoich nie będącym (Ustawodawstwo szkolne, 1925, s. 202). W rezolucji zaznaczono też, że dobór do konwiktów zawsze należy do Komisji. Określono również wiek dzieci – między dziewiątym skończonym a dwunastym rokiem życia – i poziom ich gotowości – przyjmowano dzieci, które już czytają i przynajmniej znają początki pisania.

KEN włączyła konwikty dla ubogiej szlachty do systemu szkół publicznych, a instytucje te duchem egalitaryzmu różnić się miały od dotychczasowych elitarnych konwiktów czy pensji. Zakładała bowiem zrównanie statusu konwiktów z innymi uczniami szkół publicznych. Wybranych konwiktów dzielono na grupy, *aby nie więcej, jak po sześciu razem u jednego gospodarza, mieszkanie, stół spólny, opał, światło, pranie bielizny i posługę mieli za umówionym z tymże gospodarzem płacą coroczną (Ustawodawstwo szkolne, 1925, s. 203; Ustawy, 2015, s. 134–135). Do każdego sześciu konwiktów przydzielony był dyrektor wskazany przez rektora lub prorektora. Dyrektor, który odznaczać się winien *zdatnością i przymiotami*, mieszkał razem z dziećmi i wspólnie z nimi zasiadał do stołu. Dyrektorów, którzy *gorszącymi się pokazywali, a co więcej po strofowaniu nie poprawili się*, rektor lub prorektor usuwał, a na ich miejsce wybierano *zdatnych cnotą i dobrymi postępami zaszczyconych (Ustawodawstwo szkolne, 1925, s. 205).**

Posiłki były skromne i kontrastowały z jadłospisami ekskluzywnych kolegiów szlacheckich: *Na śniadanie mieć będą kawałek chleba razowego z masłem; na obiad dwie potrawy, barszcz i groch, albo barszcz i kaszę, albo kaszę i kapustę, albo inną jarzynę; na podwieczorek kawałek chleba z serem; na kolację albo kaszę, albo kluski, albo jaką jarzynę; a w niedziele, wtorki, czwartki i święta po kawałku mięsa; napój raz na zawsze woda czysta zdrojowa (Ustawodawstwo szkolne, 1925, s. 203).*

Komisja zatroszczyła się również o odzież dla ubogich szlachciców: *Mundur województwa tego, w którym konwikt znajdować się będzie, to jest: żupan i kontusz z sukna na złotych trzy łokieć i płaszcz sukienny tegoż gatunku granatowy, sprawiane im będą na dwa lata; prócz tego brać będą na każde lato żupan biały płócienny, albo drelichowy i kurtkę z materii koloru kontusza mundurowego; nadto jedno spodnie sukienne i dwoje płóciennych czyli drelichowych, pas jeden, czapkę jedną, koszul pięć, butów nowych dwie pary i podszycie dwoje, dawać się im będzie corocznie (Ustawodawstwo szkolne, 1925, s. 203).*

Zgodnie z ustawami Komisji konwiktory mieli uczęszczać na wszystkie publiczne lekcje do szkół, *aby przez szlachetną emulacją nie tylko stawali się godnymi takowego o sobie Komisji starania, ale też spółuczniom swoim w punktualności*

i obyczajach dobrych nieustannym byli przykładem (Ustawodawstwo szkolne, 1925, s. 203–204). Tak jak w kolegiach szlacheckich, obok łaciny, mieli się także uczyć z jak największą pilnością bez wszelkiej wymówki cudzoziemskich języków, które w szkołach dawane być mogą, a najszczególniej języka niemieckiego jako sąsiedzkiego i ze wszelkich miar Polakom najprzydatniejszego (Ustawodawstwo szkolne, 1925, s. 204). Motywacja wyboru języka wskazuje na pragmatyzm władz Komisji. Pragnęła ona, aby wychowankowie, przygotowywani do sprawowania ważnych funkcji państwowych, administracyjnych, gospodarczych i utrzymywania więzi z ówczesną elitą kulturalną Europy, korzystali z dorobku myśli i literatury zachodniej, co bez znajomości języków i wobec słabej działalności translatorskiej było nie do osiągnięcia. Warto dodać, iż na pierwszym miejscu znalazł się język francuski jako ten, którym posługiwały się ówczesne sfery rządowe i dyplomatyczne. Stopniowo wypierając łacinę, stał się on przedmiotem nauczania we wszelkiego typu szkołach znajdujących się poza jego granicami etnicznymi (Cieśla, 1974, s. 72).

Komisja wyznaczyła znaczne środki na podręczniki i ich oprawę. Przez cały okres swej działalności nagradzała też pilnych uczniów książkami. Wręczano im albo podręczniki (które normalnie posiadali nauczyciele, a uczniowie najczęściej dostęp do nich mieli tylko w grupach), albo dzieła zalecane jako lektura o treści wychowawczej, na przykład *Neposa Żywoty wybitnych mężów*. W 1787 roku Komisja nabyła świeżo wydrukowane *Logarytmy* Ignacego Zaborowskiego, których część przeznaczyła *na rozdanie gratis dla konwiktów i uboższych studentów lepiej się uczących*, a także 2000 egzemplarzy *Botaniki* Krzysztofa Kluka. Na początku marca 1794 roku w tym samym celu zakupiono z Drukarni Nadwornej 150 egzemplarzy *Zoologii* Kluka (Rudnicka, 1973, s. 417).

Konwiktów opuszczających się w nauce, leniwych, krnąbrnych, *gorszących* należało zastąpić prawymi. Tak jak we wszystkich konwiktach Europy, *konwiktowie na żadne święta ani na zapusty, nigdy, choćby też na jeden dzień do rodziców lub krewnych wyjeżdżać nie mają; wolno jednak będzie starszym jechać na żniwa do rodziców lub opiekunów i bawić się, byleby wszyscy tak popis generalny odprawili punktualnie, jako też na święty Michał do szkół stawili się, pod utratą miejsca, wyjąwszy prawdziwą chorobę (Raporty generalnych wizytatorów z roku 1786, 1914, s. 204). Do obowiązków rektora lub prorektora, czyli prefekta, i profesorów należała przynajmniej cotygodniowa obecność w szkołach i w stancjach, by *wglądając w ich po stancjach obcowanie, w pilność, w porządek, ochędostwo, wygodę itd., wzniecać nieustannie chęć do nauk (Raporty generalnych wizytatorów z roku 1786, 1914, s. 204).**

Warto zauważyć, że Komisja widziała w ubogich konwiktach przyszłych studentów, następnie członków stanu nauczycielskiego, a także obrońców ojczyzny, biegłych w *sztuce rycerskiej* oraz obywateli *do innych posług ojczyźnie arcy potrzebnych, a ich uszczęśliwić mogących (Raporty generalnych wizytatorów z roku 1786, 1914, s. 310–314). Zadaniem grona pedagogicznego było więc zachęcanie konwiktów do solidnych studiów. Zgodnie z zaleceniem Komisji, prefekt*

i profesorowie mieli wpajać w umysły wychowanków, synów niezamożnej szlachty, *jak najgruntowniejszą wdzięczność dla Króla, Ojczyzny i Komisji*. Komisja pragnęła, żeby konwiktorowie kontynuowali naukę w Szkołach Głównych (*Raporty generalnych wizytatorów z roku 1786*, 1914, s. 204–205). Zamyśl Komisji był więc bardzo ambitny, ubogiej młodzieży szlacheckiej stwarzał szansę solidnej edukacji w duchu wiernej służby królowi, w godziwych warunkach socjalnych, w przekonaniu, że zdobycie wykształcenia, umożliwi karierę nauczycielską, akademicką, urzędniczą czy wojskową.

W konwiktach kładziono nacisk na doskonalenie ogłady towarzyskiej odpowiadającej urodzeniu i pozycji przyszłej elity. Wychowankowie mieli stać się przykładem *prawdziwej obyczajności*. Przełożeni kształtowali postawę szacunku dla innych, doceniali u swych podopiecznych cnotę, pogodne usposobienie, pogardę dla przepychu, zdrowy rozsądek, inteligencję i łatwość wysławiania się – sztukę konwersacji. Tak jak w kolegiach szlacheckich na Zachodzie, podręcznikiem wytwornych manier dla uczniów Korony i Litwy było dziełko Giovanniego della Casa *Galateo*, jeden z przewodników *l'honnête homme*. Traktat nauczał młodzież *wszystkich cenionych zachowań i manier, przyjętych przez ludzi honoru i cnotliwych* (Ariès, 1985, s. 211). Oświeceni widzieli w wytwornej uprzejmości i grzeczności, której przykładem był sam Stanisław August, ważny element społecznego ładu.

Do powinności rektora lub prorektora należało odbieranie z kasy funduszu edukacyjnego *sum na konwikty wyznaczonych, ugoda z gospodarzami i zapłata odymże, sprawianie dla konwiktorów odzienia wszelkiego, dostarczanie papieru itd., zapłata doktorowi i aptece, dopilnowanie wygody, ochędostwa, zdrowia, zgody między sobą, dobrych obyczajów, postępu w naukach, słowem, wykonanie pilne w tym ustanowieniu wyrażonych punktów...* (*Raporty generalnych wizytatorów z roku 1786*, 1914, s. 205). W zakresie obowiązków władz konwiktu znajdowało się też sporządzenie dla kasy generalnej Komisji szczegółowego rocznego raportu oraz dokładnego rozrachunku z poczynionych wydatków wraz z wykazem konwiktorów.

Największym konwiktem utrzymywanym z funduszu Komisji był „Konwikt Wielki” przy Szkole Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego, nad którym pieczę sprawował eksjezuita, wybitny astronom, rektor Marcin Poczobut. Wileński konwikt miał *dochodu rocznego 36.700 złotych z Funduszu Edukacyjnego i gromadził zwykle 70 wychowanków, nad którymi sprawowało nadzór dziesięciu dyrektorów* (Puchowski, 2021, s. 119–144).

Marcin Poczobut był jednym z twórców koncepcji konwiktów dla ubogiej szlachty, a jako rektor decydował o przyjęciu młodych szlachciców do konwiktu funkcjonującego w strukturach Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zachowana w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego korespondencja rzuca sporo nowego światła na tę kwestię.

Placówka, największa spośród konwiktów wileńskich, nieprzypadkowo cieszyła się popularnością w kręgach ubogiej młodzieży. Obok warunków socjalnych

atrakcyjny był program nauczania. Wiemy, iż jeszcze w roku 1798 wyznaczeni byli *metrowie sztuk i ćwiczeń*. Określono też ich wynagrodzenie: nauczyciele muzyki, tańca, szermierki czy maneżu otrzymywali po 2000 zł rocznie: *Summa 8000*. Metr języka francuskiego Wawrzyniec d’Arencourt zadowolić się miał również kwotą 2000 zł. Metrowi niemieckiego oferowano 800 zł, ale pozostał wakat (*Tabella Expensu Rocznoego z Kassy Funduszu Edukacyjnego*, 1798, k. 137).

Listy do Poczobuta z prośbami o umieszczenie spauperyzowanych chłopców szlacheckich w konwikcie na koszt Komisji Edukacji Narodowej dowodzą aspiracji edukacyjnych rodziców, krewnych, opiekunów czy też samych kandydatów do tej instytucji. Konieczność kształcenia w placówce wileńskiej dostrzegano w momentach kryzysu spowodowanego zdarzeniami natury rodzinnej, zdrowotnej czy ekonomicznej. Nadawcy listów podkreślali trudną sytuację socjalną swoich potomków, ale także powierzonych sobie krewnych i znajomych, którym udzielali protekcji. Przykład stanowić może prośba podstolica owruckiego Onufrego Dowgirda, który tak pisał z Wilkomierza do Poczobuta: *Los nieszczęśliwy dla mnie z przyczyny upadłych kredytorów moich, do ostatniego już przyprowadza ubóstwa: tak dalece, że ledwie na wyżywienie siebie i dzieciak moich dostarczyć mi może, a z obowiązku rodzicielskiego chciałbym moim młodszym dać edukację przyzwoitą ich stanowi, lecz na nią żadnego nie mam sposobu. W tym udaje się do względów Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja jako do Najwyższego Zwierzchnika Szkoły Głównej. Uczynisz JW. Panie wielkie miłosierdzie nad dwoma synami memi, jeżeli umieścić raczysz w Funduszu Rzeczypospolitej. Początki mają bardzo dobre i przy sposobności edukowania się mieliby wielką zdatność z daru natury* (Dowgird Onufry..., 1789).

O postrzeganiu roli konwiktu wileńskiego świadczy też list Antoniego Tołoczki do Poczobuta. Ten *szlachcic nędzą i ubóstwem będąc przejęty* z chorą żoną i ośmiorgiem dzieci upatrywał w konwikcie jedynej szansy na dalszą naukę potomków, twierdząc, iż nie ma *żadnego innego sposobu dodania im przyzwoitej stanowi edukacji*. Prosił więc rektora o przyjęcie do „Konwiktu Narodowego” chociaż jednego z synów, któremu, póki mógł, *dał jak najlepsze początki*, ale ubóstwo położyło kres kształceniu (Tołoczko, k. 76).

Niekiedy do Poczobuta zwracali się sami kandydaci na konwiktorów. Pruszek Bieniewski pisał: *Bieda, kłopoty i ubóstwo zwykło uprzykrzać się ludziom. Doświadczając i ja tej kłęski [...] abyś do Coll. Funduszu szlachty ubogich powzięcie tam edukacji mającej raczył przyjąć* (Bieniewski, 1790, k. 5).

Podobnie zwracał się do rektora Jan Sawicki, *syn zeszłego Bartłomieja Sawickiego Rotmistrza tegoż powiatu Grodzieńskiego bez sposobu zostawiony sierota, a chcący nauki powzięcia z ucałowaniem nóg pańskich zebrzę laskawości, abym przez litość Jego Pańską mógł być umieszczony na Funduszu* (Sawicki, 1785, k. 30).

Stanisław Serdakowski starał się o przyjęcie do konwiktu listem z 21 sierpnia 1786 roku (Serdakowski, 1786, k. 32–33). Jego ojciec, były Regent Kancelarii

Konsystorskiej, ponowił prośbę 1 października tegoż roku: *Bóg widzi i świadkiem będzie, że go nie mam gdzie podziąć ani sposobu najmniejszego nie mam przy sobie go trzymać, czym go okrywać sustentować, bo mam mniejsze przy sobie i starszą córkę. Z głodu przyjdzie umierać i w obdartych sukniach chodzić. Żal mi tylko tego małego syna, że czegom go nauczył w pisaniu i czytaniu przy sobie, zapomnie tego wszystkiego, kiedy już sam ginie w ubóstwie* (Serdakowski, ojciec Stanisława, 1786, k. 34).

Konwikt wileński dla ubogiej młodzieży szlacheckiej stanowił przykład trocki państwa o równość szans edukacyjnych. Piecza Marcina Poczobuta pozwoliła na konsekwentne wdrażanie założeń i ideałów Komisji Edukacji Narodowej. Swą trudną funkcję sprawował z niezwykłą starannością, empatią i jednocześnie bezstronnością, o czym świadczy przestrzeganie reguł rekrutacji kandydatów na konwiktów.

Dotychczasowe dociekania nad konwiktami dla ubogiej szlachty w systemie oświaty Komisji Edukacji Narodowej wskazują na potrzebę dalszych źródłowych badań, które przybliżą rolę społeczną, edukacyjną i kulturową tych ważnych dla demokratyzacji szkolnictwa instytucji.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

Bartnicka K. (red.) (2015), *Ustawy Kommissyi Edukacyi Narodowej dla Stanu Akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane roku 1783*, Warszawa: MEN.

Bieniewski Pruszek do Poczobuta 23.07.1790 z Łukonic, Vilniaus Universiteto Biblioteka (dalej VUB) RS, DC F2 50, k. 5.

Dowgird Onufry do Poczobuta 9 II 1789 z Wiłkomierza, VUB RS, F2 DC50, k. 68.

Kołłątaj H. (1953), *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław: Ossolineum.

Konarski S. (1962), *Listy [...] 1733–1771*, oprac. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa: PWN.

Leszczyński Walenty do Poczobuta 27 IX 1790, VUB RS, F2 DC 51, k. 35, 35v.

Porządek i ustawy Collegii Nobilium Akademii Wileńskiej Societatis Jesu dla Informacyi tak Ichmościów Panów Konwiktów oraz dla pospolitej wszystkim wiadomości zebrane i do druku podane roku Pańskiego 1762, w Wilnie w Drukarni J.K. Mci Akademickiej Societatis Jesu.

Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773–1785 (1973), oprac. M. Mitera-Dobrowolska, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Raporty generalnych wizytatorów z roku 1786, wydawca Wierzbowski T. (1914), Warszawa: Drukarnia i Litografia Jana Cotty.

Sawicki Jan do Poczobuta, 28 XI 1785, VUB RS, F2 DC 52, k. 30.

Serdakowski (ojciec Stanisława) do Poczobuta, 1786, VUB RS, F2 DC 52, k. 34.

Serdakowski Stanisław do Poczobuta, 1786, VUB RS, F2 DC 52, k. 32–33.

Tabella Expensu Roczno z Kassy Funduszu Edukacyjnego, VUB RS, F3 DC 25 (Depozyt XX. Czartoryskich nr 25), k. 137 (nlb): Rok 1798.

Tołoczko Antoni do Poczobuta (bez daty), VUB RS, F2 DC 52, k. 76.

Opracowania:

Ariès P. (1995), *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk: MARABUT.

Bartnicka K. (2014), *Komisja Edukacji Narodowej i jej „Ustawy”*, w: K. Dormus i in. (red.), *Komisja Edukacji Narodowej: kontekst historyczno-pedagogiczny*, Kraków: Wydawnictwo Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Borowski E. (1983), *Działalność księży pijarów w Drohiczyźnie nad Bugiem (1774–1845)*, „Studia Teologiczne” t. 1.

Cieśla M. (1974), *Dzieje nauki języków obcych w zarysie*, Warszawa: PWN.

Dumanowski J. (2005), *Edukacja, prawo i wydatki. Miejsce wykształcenia w strategiach życiowych szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, w: S. Achremczyk (red.), *Między Barokiem a Oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego.

Ekiel-Jeżewska M. (2012), *System kształcenia Komisji Edukacji Narodowej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” t. XLIX.

Grabski W.M. (1975), *Pierwszy budżet Komisji Narodowej 1773–1776*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” R. 18.

Lewicki J. (1925), *Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej. Rozporządzenia, ustawy pedagogiczne i organizacyjne 1773–1793*, Kraków: M. Arct.

Miąso J. (2002), *Rola Konwiktów Szaniawskich w Łukowie w edukacji młodzieży drobnoszlacheckiej*, w: M. Surdacki (red.), *Religie – edukacja – kultura. Księga Pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Litakowi*, Lublin: TN KUL.

Pohoska H. (1957), *Wizytatorowie Generalni Komisji Edukacji Narodowej. Monografia z dziejów administracji Komisji Edukacji Narodowej*, Lublin: TN KUL.

Puchowski K. (2007), *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk: Wydawnictwo UG.

Puchowski K. (2019), *Europejski rodowód Collegium Nobilium w Ostrogu*, „Острозька давнина” nr 6.

Puchowski K. (2021), *Rektor Marcin Poczobut wobec koncepcji konwiktów dla ubogiej szlachty w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, „Senoji Lietuvos Literatūra” 51 knyga.

Rudnicka J. (1973), *Książka w działalności Komisji Edukacji Narodowej*, „Przegląd Biblioteczny” nr 4.

ANEKS

Powszechne dla konwiktu ubogiej szlachty ustawy, czyli przestrogi (1776–1777). Źródło: Lewicki J. (1925), Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej. Rozporządzenia, ustawy pedagogiczne i organizacyjne (1775–1793), Kraków: M. Arct, s. 108–115.

Chcąc, ażeby rozpoczynająca się nakładem kraju edukacja ubogiej szlacheckiej młodzieży, według żądania narodu formowała z nich pożytecznych w Ojczyźnie obywatelów, a samym sobie w przeciagu umiarkowanego i od cnoty rządzonego pożytku, miłych i przyjemnych, osądziliśmy za konieczność takowe dla nich przepisać ustawy, którychby zachowanie pomagając roztropnie ku ćwiczeniu ducha i ciała oraz doskonaląc w naukach nie tłumilo w nich, albo przez zbyteczną surowość pięknych natury własności, albo przez pochlebne dogadzanie ślepo miotającym pasjom nie nauczyło ich miękkiego w pośród próżnowania, a tym samym występnego i obmierzonego sposobu życia. Oboje to złe, jak jest dla narodu i samej młodzieży.

W swoich konsekwencjach pełne niepomysłności, tak ażeby uchylenie jego tym pewniejsze być mogło, a zamysł strapionej Ojczyzny szukającej dla siebie przez ten sposób pomocy nie został bezskuteczny, ten nasz dla wspomnianej młodzieży dajemy przepis; który, jeżeli ona za dozorem przełożonych pełnić i według niego rządzona oraz edukowana będzie, niezawodny dla kraju pożytek, dla zwierzchności pociechę, a dla siebie uszczęśliwienie przyniesie.

1-mo. Żaden młodszy nad lat 7, a starszy, nad lat 12 nie będzie przyjęty.

2-do. Oddalenie lub przyjęcie każdego ma należeć do woli i wiadomości J.O.X-cia Jmci Pasterza.

3-tio. Wyjazd na wakacje, a nawet na czas krótszy, równie bez wiedzy X-ci Jmci żadnemu nie będzie pozwolony.

4-to. W którychby się postrzegły obyczaje zepsute lub nałóg zły wkorzeniony, natychmiast doniesieni być mają do J.O.X-cia Jmci.

5-to. A zatym przełożony konwiktu o każdym w szczególności, iudicia podług formy, na to podanej, co kwartał okazywać będzie J.O.X-ciu Jmci.

6-to. Każdy ma być do tych nauk aplikowany, które mu od samego X-cia będą wyznaczone.

7-mo. Stąd wynika ścisły obowiązek nauczycielów, ażeby o sposobności i ochocie każdego jak najrzetelniej w mających się dawać iudiciach donosili.

ROZPORZĄDZENIE NAUK

Niżeli nastąpi dyspozycja J.O. X-cia Jmci przepisująca kolej nauk, którą w nich ta młodzież ma postępować, teraz w samych początkach będą się uczyć:

1-mo. Czytać i pisać.

2-ndo. Języków łacińskiego, niemieckiego, francuskiego.

3-tio. *Musztry.*

Na lekcje języka łacińskiego, o zwyczajnych godzinach do szkół akademickich chodzić będą, inne zaś w domu w czasie swoim będą dawane.

Nota: Pauperowie szlachta, którzy do posług są i będą wzięci, gdy okażą zdatność swoją osobliwszą do nauk, a zarazem mieć będą obyczajnie nieposzlakowane, mają mieć ten wzgląd, iż na wakujące miejsce praeferibiler nad innych przyjmowani będą.

ROZPORZĄDZENIE CZASU W DZIEŃ POWSZECHNY

1-mo. *Od 5 do 6 godziny mają wszyscy wstać, umyć się, ubrać się, posłać pościel, po tym razem uklękawszy, mówić pacierze, jako to: Ojcze Nasz, Zdrowaś Maria, Wierzę w Boga i dziesięcioro Boże przykazanie.*

2-do. *Od 6 do wpół do 8 słuchanie Mszy. Śniadanie i gotowanie się do szkoły.*

3-tio. *Od wpół do 8 do wpół do 11 mają się bawić w szkole.*

4-to. *Od wpół do 11 do trzech kwadrans na jedenastą powracają ze szkoły i gotują się na lekcję niemieckiego języka.*

5-to. *Od trzech kwadransy na 11 do wpół do 12 trwa lekcja niemieckiego języka.*

6-to. *Od wpół 12 do 12 obiad.*

7-mo. *Od 12 do wpół do 1 przystojne wespół bawienie się.*

8-mo. *Od wpół do 1 do 1 słuchają wykładu następującej lekcji języka łacińskiego.*

9-no. *Od 1 do wpół 2 uczą się teje lekcji języka łacińskiego.*

10-mo. *Od wpół do 2 do wpół 4 bawią się w szkole.*

11-mo. *Od wpół do 4 aż do 5 powracają ze szkół, jedzą podwieczorek i gotują się na lekcje języka francuskiego.*

12-do. *Od 5 do 6 lekcja języka francuskiego.*

13-tio. *Od 6 do wpół 7 eksplikacja następującej lekcji języka łacińskiego.*

14-to. *Od wpół do 7 do 7 repetycja tego, czego się przez cały dzień uczyli.*

15-to. *Od 7 do wpół 8 kolacja.*

16-to. *Od wpół 8 do wpół 9 rekreacja, musztra i inne przystojne rozrywki.*

17-mo. *Od wpół 9 do 9 mówią pacierze także jak z rana i idą spać.*

ROZPORZĄDZENIE CO DO ODZIENIA

1-mo. *Suknia na każdym powinna być czysta, z pyłu i plam wychędożona.*

2-do. *Każdy rozbierając się jest obowiązany, zdjawszy suknię, przyzwoicie ją złożyć, ażeby nie była podarta oraz opatrzy, jeżeli nie potrzeba naprawy, o którą ma zaraz poprosić tego, do kogo o tym wiedzieć będzie należało.*

3-tio. *Przy ubieraniu dadzą baczenie, ażeby suknia na nich sposobem przyzwoitym leżała i nic nie było takiego, co by młodego kawalera miało podać w suspicję niechłujstwa i nieprzytomności na siebie.*

4-to. Bielizna u wszystkich równie ma być nie podarta i biała i dlatego będzie dany na to wzgląd, ażeby koszulę dwa razy, a bieliznę na pościeli raz w tydzień odmieniano.

5-to. Piernatów ani puchówek żadnemu używać nie wolno, lecz siennik, materac, dwie poduszki i koldra pozwolone tylko będą, tym, albowiem sposobem od tej jak mówią wygody, która i zdrowiu młodego jest bardzo szkodliwa i nie zawsze być może miana.

6-to. Głowa do utrzymania co dzień ochędostwa powinna być dobrze przeczesana i pudrem przynajmniej co trzeci dzień przesypana.

7-mo. Młodzież do lat 12 mieć będzie całą głowę ostrzyżoną i w górę włosy zaczesywane, tym, albowiem sposobem zagęstwią włosy i nie będą wylazić za pociągnięciem grzebienia, starsi zaś z przodu tylko mieć będą włosy strzyżone, z tyłu zaś lub w pukiel spięte lub w kosę zaplecione.

8-mo. Przestrzega się wszystkich jak najpilniej, że nie szanujący sukien i innych rzeczy, co raz podlejsze mieć będą suknie, przeciwnie zaś ci, którzy tak w ochędostwie jako też i ostrożności około sukien ćwiczyć się będą, co raz na lepsze zasłużą sobie odzienie.

9-no. Każdy obowiązany będzie wiedzieć o sprzęcie i ruchomości swojej, której rejestr jeden przy sobie mieć powinien, drugi zaś u przełożonego konwiktu zostawi i podług tego rejestru co miesiąc powinien będzie kalkulować się z rzeczy swoich i jeżeli czego nie będzie dostawało, opowiedzą w szczególności, gdzie podziali.

ROZPORZĄDZENIE CO DO MIESZKANIA

1-mo. Sale i stancje sypialne trzymane być mają w ochędostwie jak najlepszym; z pyłu i pajęczyny codziennie omiatane, podłoga zaś dwa razy na dzień powinna być wymiatana, toż i o innych miejscach, jako to: o salach do nauki, jedzenia, bawienia się, o sieniach, korytarzach i schodach ma być rozumiano.

2-do. We wszystkich salach, a najbardziej sypialnych, parności i zaduchu szczególnie trzeba przestrzegać, oraz wiatrów na wylot przewiewających, zdrowiu ludzkiemu najszkodliwszych, przeto okna tam otwarte być powinny w zimie przez dwie godziny, lecz w niebytności dzieci, w lecie zaś przez cały dzień dla utrzymania powietrza wolnego.

3-tio. Będzie przestrzegano, ażeby stoły, stołki i inne do wygody uczących się potrzebne rzeczy były czyste, z pyłu omiecione, lub atramentem nie skażone i przynajmniej co dwa tygodnie wraz z oknami myte.

ROZPORZĄDZENIE CO DO POKARMÓW

1-mo. W sali jadalnej we wszystkich naczyniach i sprzętach tam należących, osobliwsze ochędostwo i czystość powinna być zachowana, obrusy dwa razy na tydzień, serwety zaś trzy razy; w niedzielę, wtorek i czwartek odmieniane.

2-do. Kuchenne naczynia co dzień chędożone i cały sprzęt co kwartał pobielany być powinien, lepiej by zaś było, ażeby w żelaznych lub glinianych polewanych naczyniach jeść gotowano.

3-tio. Nikomu na śniadanie nie wolno zażywać żadnych mięsów ani potraw grubszych, lecz przede wszystkim wspólnie dawane będzie na śniadanie piwo grzane z masłem, serem, śmietaną lub jajkami zabilone, wprzód jednak wodą dla zwolnienia tęgości roztworzone, albo zamiast piwa co podobnego w lekkości strawienia.

4-to. Jak najmocniej się zakazuje, aby żaden nigdy wódki, ani kawy, ani szokolady, ani herbaty, ani piwa tęgiego nie zażywał ni to w domu, ni to w mieście, dla uniknięcia złych skutków na zdrowiu, które w młodych z zażywania tych rzeczy powszechnie wynikają.

5-to. Nigdzie na obiadach być żadnemu nie wolno ani pokarmu, ani napoju żadnego zażywać, jeśliby zaś kto u siebie mieć ich czasem chciał na obiedzie, jeden z przełożonych z niemi dla dozoru być powinien.

6-to. Chleb czysty, dobrze wypieczony ma być, nigdy zaś zbyt świeży lub ciepły dawany być nie powinien.

7-mo. Rozporządzenie potraw na tydzień takie być powinno, aby nie jedno co dzień, lecz na przemianę gustowi i zdrowiu służyły, te zaś w każdy tydzień według następującego porządku będą dawane.

W niedzielę na obiad: rosół lub zupa, sztuka mięsa, jarzyny i pieczone z baraniny lub domowego drobiu.

W poniedziałek: barszcz z botwiną, potrawa jaka z mięsa i jarzyny.

We wtorek: kapusta kwaśna dobrze wygotowana, sztuka mięsa, jarzyny i pieczone.

We środę: botwina, zrazy lub potrawa jaka i jarzyny.

We czwartek: rosół lub zupa, sztuka mięsa barania lub potrawa jaka, jarzyny i pieczeń wołowa.

W piątek, w sobotę i inne dni postne: barszczyk lub klejek lub zupa piwna lub groch rozcierany, ryba, potrawa jaka z jajec, lub legumin i owoce, a w niedostatku ich jarzyny.

Podwieczorki tym tylko będą dawane, którzy się lepiej do nauk będą aplikować, a to nie co innego, jak tylko albo owoce, albo ciasta jakie, albo chleb pszenny z sokiem jakim, a bardzo rzadko z masłem.

Wieczera ordynaryjnie będzie z potraw jak najlżejszych bez żadnego mięsa i same tylko rosolki, kleiki, jarzyny, kasze, frukta smażone lub surowe, potrawy jajeczne i inne produkty ziemne będą dawane, a to nie więcej jak po trzy co dzień potrawy, jeśliby zaś się, kiedy dla wielkich przyczyn jakich mięso na kolacje pozwolilo, tedy kur i kurecząt tylko samych na to zażyć wolno będzie.

8-vo. Osobliwsza pilność na to być powinna, aby mięsa do stołu kruche zawsze dawane były, a za tym, ile można we dni kilka po bicu bydła na kuchnię.

9-no. Masła starego i jełkiego wszelkim sposobem się zakazuje, o świeże, czerstwe, ile możności starać się zawsze potrzeba, w niedostatku zaś lepiej same

naturalnie dać potrawy i legumina, niżeli tym masłem zjełczałym zdrowie młodzieży зараżać.

10-mo. Wszystkie potrawy pilnie postrzegane być mają od zbytecznej tłustości i słoności, z których skorbuty i afekcie różne szkodliwe w ciele się wszczynają, a za tym kasze i jarzyny nie powinny być polewane masłem w przystawkach, lecz w gotowaniu się z tą tłustością utemperują i równie zdrowsze, jako smaczniejsze będą.

11-mo. W posty nigdy ryb innych nie dawać, tylko które się żywe do kuchni biorą, dlaczego zgodzić w mieście rybaka, który by zawsze na potrzeby dostarczał, konsekrować też w sadzawkach ryby żywe i innemi sposobami dla tej wygody.

12-do. Napój być ma piwo jak najłżejsze i zawsze klarowne, lepiej by jednak nierówne było, aby sama kryniczna woda ordynaryjnym dla nich była napojem, a zatym częściej wina kieliszek mógłby być im pozwolony, szczególnie tym, którzy wodę za zwyczajny napój sobie biorą.

13-tio. Ktokolwiek z konwiktów dałby się widzieć smutnym, złym, upornym lub nudzącym sobie, będzie natychmiast oddalony od drugich na wolne powietrze bez żadnego innego posiłku, prócz wody czystej krynicznej i trochę chleba, a tej diety póty zażywać będzie, póki ta choroba czy prawdziwa, czy mniemana pozna na lub uleczona nie będzie.

O KONWERSACJI WESPÓŁ Z SOBĄ

1-mo. Da zwierzchności baczenie, ażeby skromne i uczciwe młodzieży ku sobie wzajem zachowanie od zwykłej poufałości lub od nikczemnego jeden drugiemu poddawania się dalekimi ich czyniło.

2-do. Materia ich konwersacji i rozrywki powinna być taka, która by bawiąc ich, oświecała rozum, oraz pomagała do uformowania miłych i słodkich w społeczności obyczajów; przeto na rekreacjach codziennych po obiedzie i kolacji profesor lub dyrektor z niemi przytomny być powinien dla przyuczenia ich do ludzkiej, rozsądnej i pożytecznej rozmowy.

3-tio. Ubieganie się o pierwszość w mowie, upór w zdaniu swym rozpowiedzianym, chęć przeciwnienia się zdaniom drugich z ich uprzykrzeniem, wszystko to jako dalekie od uczciwej ludzkości tak tym bardziej zakazuje się pomiędzy młodzieżą mającą w czasie być przykładem dla innych prawdziwej obyczajności.

4-to. Przez szacunek i poważanie, które jeden drugiemu powinien, miejsca, wygód, pierwszeństwa, sobie wzajem chętnie ustępować będą powinni, aby przez to i miłość wzajemna między niemi kwitnęła i na potym się przyuczili na całe życie być ludzkiemi i wszelkim przepychem gardzącymi.

5-to. Wesołość humoru sprawująca przyjemność pożycia połową zdrowia naszego nazwać się może, a zatem każdy ma być zawsze wesołym, z ochotą obowiązki swe pełniąc, otwarcie z drugimi obcując oraz sobie i im miłą zabawkę w podu-falej konwersacji czyniąc.

O KONWERSACJI Z LUDŹMI ŚWIECKIMI

1-mo. Zapobiegając znajomościom niepożytecznym z ludźmi pospolitemi, letkiemi jak najsurowiej wszystkim zabrania się, ażeby bez zezwolenia oraz bez dyrektora żaden do miasta nie wychodził.

2-do. Gdziekolwiek tylko w cudzym domu znajdować się będą, mają się wystrzegać jak najpilniej zbytniej poufałości i nikczemnego pospolitowania się, a razem wszędzie uważać i uczyć się sposobów grzecznego przygotowania się, milego bawienia się, prowadzenia dyskursu, pożegnania etc.

3-tio. Dystynkcji żadnej znajdując się w kompanii szukać nie powinni, prócz tej, która pochodzi z aplikacji, z talentów, z dobrych obyczajów i przyzwoitego w obrębach grzeczności zachowania się.

Boarding schools for the poor nobility in the structure of the Commission of National Education. Reconnaissance

Summary

Aim: An analysis of the idea of boarding school for the poor nobility in the educational system of the Committee of National Education.

Methods: Methods adopted in historical and pedagogical sciences. A critical analysis of sources and literature, comparative and linguistic methods.

Results: From the moment the Committee of National Education (1773–1794) took control of educational matters, the dominant role of the exclusive, private colleges (*Collegia Nobilium*) in the education of the noble elite was reduced. The Commission opened 12 boarding schools for the impoverished nobility, which was to prove extremely important for the process of democratization of education in the institutions of the Republic of Poland. Thanks to such boarding schools, acquiring the knowledge necessary for a future profession did not necessitate becoming a student in the service of a magnate. The lesser, poor nobility wished, thanks to this education, to become independent of their wealthier peers and to prepare for a profession in teaching, government, or military, all of which were needed by the monarch and the nation. The sons of the impoverished nobility were made ready to fulfil their duty as citizens of the Republic.

Conclusions: There is a need for further source research that will explain the social, educational and cultural role of these institutions, which are important for the democratization of education.

Keywords: Commission of National Education (1773–1794), convicts, boarding schools for impoverished nobility.